

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-komunistyczne/77138,Swiat-patrzy-Reakcje-zagraniczne-na-pacyfikacje-Wujka.html>



Studenci w Edynburgu w Szkocji zbierający podpisy pod petycją poparcia dla Solidarności w 1981 r. Fot. Wikimedia Commons/Kim Traynor (CC BY-SA 4.0)

ARTYKUŁ

## Świat patrzy. Reakcje zagraniczne na pacyfikację „Wujka”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 18.12.2021

Śmierć niewinnych górników w pierwszych dniach stanu wojennego nie mogła ująć uwagi Zachodu. Masakrę w Katowicach potępiły nawet tamtejsze partie

komunistyczne.

W trakcie pacyfikacji Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach 16 grudnia 1981 r. od kul funkcjonariuszy ZOMO zginęło sześciu górników. Trzech kolejnych zmarło w wyniku odniesionych ran postrzałowych. To najkrwawszy epizod stanu wojennego.

W trakcie pacyfikacji Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach 16 grudnia 1981 r. od kul funkcjonariuszy oddziału specjalnego ZOMO zginęło sześciu górników (Józef Czekalski – lat 48, Józef Krzysztof Giza – lat 24, Ryszard Gzik – lat 35, Bogusław Kopczak – lat 28, Zbigniew Wilk – lat 30 i Zenon Zając – lat 22). Trzech kolejnych (Joachim Gnida – lat 28, Andrzej Pełka – lat 19 i Jan Stawisiński – lat 21) zmarło w wyniku odniesionych ran postrzałowych. Był to najkrwawszy epizod stanu wojennego. Oficjalnie o tragicznej, krwawej pacyfikacji „Wujka” poinformowano dzień później na antenie Polskiego Radia, podając liczbę ofiar śmiertelnych – wówczas siedmiu (Gnida zmarł 2 stycznia, a Stawisiński 25 stycznia 1982 r.).



**Po masakrze. Dnia następnego:  
pierwszy krzyż na „Wujku”. Fot.  
Andrzej Konarzewski (fotokopia**

**z: Jarosław Neja, *Grudzień 1981 roku w województwie katowickim*, Katowice 2011, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach)**

## **Mundury splamione krwią**

Ta krwawa pacyfikacja wywołała wiele komentarzy i reakcji na świecie. Już 17 grudnia na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa dziennikarz tej stacji Janusz Marchwiński powiedział:

„Stało się najgorsze. Jedenaście lat po pamiętnym grudniu roku siedemdziesiątego władze PRL znów skierowały lufy karabinów na robotników. Nie zawahano się wydać śmiercionośnego rozkazu. Wiadomość o zabiciu w środę siedmiu górników kopalni «Wujek» jest wstrząsająca”.

Pierwszy jego komentarz był tyleż lakoniczny, co wymowny:

„Siedem osób zabitych, trzydzieści dziewięć rannych. Po stronie milicji nikt nie poniósł śmierci. Bo górnicy nie mieli przecież broni. Przemocy mogli przeciwstawić tylko swój słuszny gniew”.

Wydarzenia w Katowicach były komentowane przez RWE również w następnych dniach i tygodniach. I tak np. 20 grudnia Józef Ptaczek mówił:

„Wbrew solennym zapowiedziom i zaklęciom w kraju znowu doszło do tragedii, do przelewu krwi. Znowu z rąk funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa padli robotnicy. Znowu strzelano do bezbronnych ludzi. Dokładnej liczby zabitych i rannych wciąż jeszcze nie znamy. Podały ją środki partyjnej propagandy, którym mało kto kiedykolwiek wierzył i którym w obecnej sytuacji wierzyć jeszcze trudniej”.

Jako odpowiedzialnych za tę tragedię wskazywał bezpośrednich sprawców, czyli funkcjonariuszy, którzy strzelali do górników, oraz członków – jak dzisiaj wiemy, fasadowej – Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, funkcjonującej w czasie stanu wojennego:

„To oni [członkowie WRON] też ponoszą pełną odpowiedzialność za tragedię, do której świadomie prowadzili i doprowadzili. Ich ręce są w tym samym stopniu zbrodniczą krwią, jak ręce tych, którzy bezpośrednio wykonali zbrodniczą politykę i wykonują zbrodnicze rozkazy”.

Trzy dni później Płaczek, powołując się na artykuł z „Tygodnika Solidarność” z 4 grudnia 1981 r., stwierdzał:

„Nie było może przypadkiem, że do pierwszych śmiertelnych ofiar po ogłoszeniu okupacji kraju przez obecną juntę partyjno-wojskową doszło na Śląsku. W tym bowiem województwie, gdzie na czele władz partyjnych stał powszechnie znany dogmatyk i przeciwnik odnowy, pierwszy sekretarz K[omitetu] W[ojewódzkiego] [PZPR] w Katowicach, Andrzej Żabiński, kampanię przeciwko Solidarności prowadzono już od dawna”.

I przypominał:

„To właśnie na terenie województwa katowickiego [...] dochodziło do mniejszych lub większych prowokacji i ciągłego szykanowania działaczy Solidarności”.

Z kolei Tadeusz Podgórski, inny dziennikarz RWE, wskazywał na winę wojska, choć główną odpowiedzialnością za ofiary śmiertelne obciążał milicję. Komentował on:

„U progu swych odnowicielskich rządów junta generalska splamiła swoje mundury krwią bezbronnych robotników. A ponieważ akcji milicji (nie tylko w kopalni «Wujek») patronowało wojsko – splamiono też honor wojska. W czasie pokoju miejsce wojska jest w koszarach, a nie pod murami fabryk i kopalń. Zadaniem milicji winna być walka z przestępczością, troska o porządek publiczny, a nie rozprawy – i to

krwawe – ze strajkującymi robotnikami”.



---

**Pogrzeb Joachima Gnidy, jednego z górników zamordowanych przez reżim Jaruzelskiego podczas pacyfikacji KWK „Wujek”; 7 stycznia 1982 r. Mężczyźni niosą trumnę na cmentarz obok kościoła ewangelicko-augsburskiego pw. św. Jana w Mikołowie. Fot. z zasobu IPN**

Najostrzej działania milicji oceniał w RWE Zygmunt Michałowski. Pięć dni po tragedii w „Wujku” mówił:

„Zabija milicja. Używając zarówno broni palnej, jak i pałek. Masakrują oddziały ZOMO. Skoszarowane specjalnie do rozbijania demonstracji i tłumienia strajków, wyćwiczone. Specjalnie do takich celów wybrane i wytrenowane. Najgorsze elementy społeczne, skryminalizowane, którym przy poborze do wojska dano możliwość wybrania służby w specjalnych oddziałach milicyjnych, zamiast służby w szeregach armii, która przecież misję inną ma. Elementy, które już wcześniej swą kryminalną, aspołeczną postawą postawiły się poza nawiasem społeczeństwa. Elementy, którym gwarantuje się specjalne przywileje i suto płaci za ślepe posłuszeństwo, za brak wahania, gdy trzeba strzelać do brata Polaka”.

Wobec blokady informacyjnej Polski i braku wiarygodności władz PRL oraz kontrolowanych przez nią mediów, przedmiotem wielu spekulacji była liczba ofiar śmiertelnych, zarówno podczas pacyfikacji KWK „Wujek”, jak i w całym kraju.

### **„Reżim wojskowy zaczyna się od strzelania do robotników”**

Najważniejszy brytyjski nadawca radiowo-telewizyjny – BBC – poprosił o komentarz Antony’ego Polonsky’ego, eksperta ds. polskich, wykładowcę Londyńskiej Szkoły Nauk Ekonomicznych, który stwierdził m.in.:

„Jest rzeczą oczywistą, że górnicy są jedyną kategorią społeczną, która mogłaby doprowadzić do ustania prawa stanu wojennego, odmawiając wydobycia węgla. Bez węgla kraj nie może funkcjonować”.

Polonsky snuł przypuszczenia co do dalszego rozwoju wydarzeń:

„Jeśli oddano strzały do górników [...], z pewnością w kopalniach panują nastroje oburzenia i istnieje obecnie całkiem realna możliwość, że górnicy nie przystąpią do pracy”.

Na antenie BBC omawiano też najciekawsze artykuły z brytyjskiej prasy na temat wydarzeń w Polsce. Na pierwszych stronach właściwie wszystkich dzienników znalazły się

„tragiczne wiadomości o zastrzeleniu przez milicję górników w kopalni «Wujek» na Górnym Śląsku”.

Szerzej komentarze prasy zachodniej omawiała z kolei zachodnioniemiecka rozgłośnia Deutschlandfunk,

podsumowując:

„Próba gen. [Wojciecha] Jaruzelskiego przeforsowania autorytetu państwa siłą, lecz bez ofiar nie powiodła się. Przecenił on psychologiczne oddziaływanie militarnej akcji i nie docenił woli oporu ze strony ludności. Fakt, że i tym razem – tak jak w roku 1970 – robotnicy w systemie socjalistycznym polegli od kul organów państwowych, dowiódł szczególnie dobitnie zakłamania tej ideologii”.

Do wydarzeń w Katowicach odniósł się również „Morning Star”, oficjalny organ Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Jak informowało RWE, na jego łamach stwierdzano, że

„zabicie strajkujących górników na Górnym Śląsku napawa robotników na całym świecie głębokim smutkiem i jednocześnie wywołuje wśród nich rozterkę”,

oraz komentowano:

„Jest rzeczą szczególnie tragiczną, że najnowsze wypadki rozegrały się właśnie w kraju socjalistycznym”.

Nawiązywał do nich również organ Włoskiej Partii Komunistycznej, dziennik „L’Unità”, który potępił działania ekipy Jaruzelskiego. Pisano:

„władze PRL uzasadniały wprowadzenie stanu wojennego tym, że tylko w ten sposób można było rzekomo zapobiec czemuś gorszemu. Lecz oto doszło do starć, są ranni, zabici, nastąpił przelew krwi [...]. Te tragiczne wydarzenia są świadectwem, że [...] popełniono nieszczęsny błąd”.



---

**Strajkujący górnicy KWK „Wujek”  
w rozmowie z członkami rodzin  
oraz przypadkowymi  
przechodniami, Katowice, 16  
grudnia 1981 r. Fot. Andrzej  
Konarzewski (fotokopia z:  
Jarosław Neja, *Grudzień 1981  
roku w województwie  
katowickim*, Katowice 2011,  
Oddział Instytutu Pamięci  
Narodowej - Komisji Ścigania  
Zbrodni Przeciwko Narodowi  
Polskiemu w Katowicach)**

Pośrednio pacyfikację „Wujka” potępiła też Komunistyczna Partia Hiszpanii. Fragment jej oświadczenia wykorzystany w swym komentarzu na antenie BBC francuski politolog Jacques Rupnik:

„Wiemy, jak się zaczyna reżim wojskowy – stwierdza oświadczenie partii hiszpańskiej. Od strzelania do robotników i stawiania ich przed sądem. Jednocześnie nikt nie wie, jak się to skończy. Komuniści hiszpańscy zabierają w tej sprawie głos na podstawie własnego doświadczenia, w oparciu o 40 lat autorytarnych rządów generała [Francisco] Franco”.

Podobnie wypowiadał się były przywódca Komunistycznej Partii Szwecji, Carl-Henrik Hermansson, w wywiadzie dla dziennika „Dagens Nyheter”:

„Nie powinno się bronić reżimu, który posyła wojsko, by strzelało do strajkujących robotników. Nie ulega dla



mnie wątpliwości, że nie powinno się utrzymywać przyjaznych stosunków z reżimem, który dopuścił się takich krwawych czynów, ani też z partią, która broni takich postępów”.

Papież Jan Paweł II podczas homilii po modlitwie Anioł Pański 20 grudnia 1981 r. nie tylko powierzył Polskę opiece Matki Boskiej, ale poprosił też o wyrazy solidarności z narodem polskim – mającym prawo do życia w pokoju i poszanowania praw człowieka – i wezwał do szczególnej modlitwy za zabitych, rannych i aresztowanych.

### **„Z pianą na ustach”**

Wobec blokady informacyjnej Polski i braku wiarygodności władz PRL oraz kontrolowanych przez nią mediów, przedmiotem wielu spekulacji była liczba ofiar śmiertelnych, zarówno podczas pacyfikacji KWK „Wujek”, jak i w całym kraju. I tak np., według „reprezentanta Kościoła polskiego”, który przyjechał do Ystad w Szwecji, w starciach między strajkującymi i siłami porządkowymi „miałoby zginąć na Śląsku około 100 górników”. Z kolei „pewien szofer holenderski” po powrocie z Polski miał oznajmić przedstawicielowi Agence France-Presse (AFP), że dowiedział się od działaczy Solidarności, jakoby w czasie starć między górnikami a siłami bezpieczeństwa jedynie w kopalni „Wujek” zginęło 66 osób. Później zresztą te szacunki liczby ofiar śmiertelnych rosły. Za granicą spekulowano, że w przypadku pacyfikacji „Wujka” byli również zabici milicjanci. I tak „New York Times” przytaczał wypowiedź „dwudziestodwuletniego mieszkańca Katowic”, którego ojciec, będący naocznym świadkiem ataku na kopalnię, miał widzieć później „zwłoki sześciu ludzi w mundurach, przykryte białym płótnem”. Z kolei „wysoki rangą dygnitarz partyjny” miał przyznać w prywatnej rozmowie, że „co najmniej jeden milicjant zginął podczas tłumienia strajku w tej kopalni”.

Z czasem na temat pacyfikacji pojawiły się również relacje i komentarze obcokrajowców obecnych w PRL. Na antenie RWE 28 grudnia 1981 r. przytoczono wypowiedź Niemki studiującej w Polsce. Cztery dni wcześniej miała ona relacjonować telefonicznie, że rzekomo podczas ataku na kopalnię „zastosowano tam środki narkotyczne działające na psychikę”, a także – co akurat było prawdą – „bito też lekarzy i siostry [...] byli ranni też wśród personelu medycznego”. Autorem innej, anonimowej relacji miał być pracownik konsulatu jednego z państw socjalistycznych w Krakowie – jak przypuszczano na podstawie akcentu i błędów językowych, Jugosłowianin lub Słowak – który miał mieć w Polsce „dużo znajomych, którzy prosili go o przekazanie na

Zachód wiadomości”. Mówił on m.in.:

„wielu świadków ataku na kopalnię «Wujek» twierdzi, że oddziały ZOMO przystąpiły do akcji z nieprawdopodobną furią, «z pianą na ustach»”.

Funkcjonariusze mieli wręcz sprawiać wrażenie „ludzi pod wpływem narkotyków”. Jak dodawał:

„Zadaniem wojska było otoczenie terenu. Wojsko nie miało ostrej amunicji. Żołnierze mówili o tym ludziom”.

Mieli też prosić o jedzenie, „gdyż od dwóch dni byli w akcji”.



**Pogrzeb Ryszarda Gzika, jednego z górników zamordowanych przez reżim Jaruzelskiego podczas pacyfikacji KWK „Wujek”; Na grobie mężczyzna trzyma dziewczynkę, Agnieszkę Gzik - córkę zabitego, która składa kwiaty. 21 grudnia 1981 r., cmentarz w Katowicach-Piotrowicach przy ul. Dąbrowszczaków (obecnie Armii**

## „Głębokie zatroskanie”

Na masakrę w „Wujku” zareagowały również władze niektórych państw zachodnich. Jako pierwsze – czy też jedno z pierwszych – Szwecji. Jak informowało 18 grudnia 1981 r. RWE, rząd tego kraju w opublikowanym przez siebie oświadczeniu

„wyrażał wstrząs i oburzenie na wiadomość o zabiciu i ranieniu wielu osób przez siły bezpieczeństwa”,

a także

„zdecydowanie potępił tę – jak to nazwał – wielką zbrodnię przeciwko prawom człowieka”.

Nie mogło oczywiście zabraknąć reakcji Stanów Zjednoczonych. Rzecznik Departamentu Stanu stwierdzał:

„Amerykańskie koła rządowe z niepokojem obserwują używanie przemocy przeciwko Polakom, którzy starają się korzystać z przysługujących im praw obywatelskich i politycznych”.

I dodawał, że

„napływają niepotwierdzone doniesienia, według których w starciach między strajkującymi i siłami bezpieczeństwa w Katowicach zginęło więcej niż 7 osób, jak to podano oficjalnie”.

Ponadto

„ponownie wezwał władze PRL do zaprzestania ataków na robotników, studentów czy intelektualistów i uwolnienia więźniów politycznych”.

Jak podkreślało BBC, Departament Stanu zakwestionował liczbę zabitych podaną przez władze PRL, powołując się na

„miarodajne źródła, które utrzymują, że liczba ofiar śmiertelnych może przekroczyć 60”.



---

**Pacyfikacja KWK „Wujek”. Jeden z czołgów przygotowuje wyłom w murze kopalni, Katowice, 16 grudnia 1981 r. Fot. Leonard Stankiewicz (fotokopia z: Jarosław Neja, *Grudzień 1981 roku w województwie katowickim*, Katowice 2011, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach)**



**Ranni górnicy opuszczają teren kopalni „Wujek”, Katowice, 16 grudnia 1981 r. Fot. Andrzej Konarzewski (fotokopia z: Jarosław Neja, *Grudzień 1981 roku w województwie katowickim*, Katowice 2011, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach)**

Później zresztą precyzowano, że chodzi jakoby o 66 osób, przy czym 10 miało zostać śmiertelnie pobitych, a reszta zginąć od kul. Dane te miały dotyczyć całego Śląska, a ofiary – być wynikiem „starć, do jakich doszło podczas łamania strajków”. W tym kontekście nie może dziwić deklaracja Waszyngtonu:

„Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że władze polskie były nadmiernie brutalne i represyjne w swych posunięciach, i dlatego chce zorganizować zjednoczoną akcję odwetową”.

Z kolei belgijski parlament

„uczcił minutą milczenia pamięć Polaków, którzy zginęli, broniąc wolności”,

a minister spraw zagranicznych Leo Tindemans zaapelował do władz w Warszawie o poszanowanie Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisanego w Helsinkach w 1975 r.

Szef MSZ Irlandii, James Dooge, 18 grudnia 1981 r. wyraził „głębokie zatroskanie” z powodu wydarzeń w Polsce, a śmierć górników z „Wujka” uznał za tragedię, która może doprowadzić kraj „do krawędzi katastrofy gospodarczej i obywatelskiej”. Takie też stanowisko delegacja irlandzka przedstawiła podczas obrad KBWE w Madrycie, a 23 grudnia przekazała ambasadorowi PRL w Hadze.

O górnikach zabitych w Katowicach i „ciągłych protestach robotniczych” w Polsce mówił też 23 grudnia 1981 r. w parlamencie francuskim premier, socjalista Pierre Mauroy. Nie zamierzał jednak zmieniać przyjętego 13 grudnia „miękkiego” stanowiska Paryża. Podobne podejście prezentował jego komunistyczny koalicjant. Na początku 1982 r. Georges Marchais, lider Francuskiej Partii Komunistycznej, stwierdzał, że wprowadzenie stanu wojennego pociągnęło za sobą:

„zawieszenie podstawowych swobód obywatelskich, aresztowania, internowania, wypadki śmierci, [...] wszystkie te wydarzenia wstrząsnęły nami”.

Nie miało to jednak wpływu na przyjęte przez FPK stanowisko, które miało polegać

„na niepodejmowaniu żadnych poczynań, które mogłyby sprzyjać wewnętrznej konfrontacji czy umiędzynarodowieniu konfliktu”.

Podobną postawę przyjął zresztą kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Helmut Schmidt, który mimo informacji o śmierci górników z „Wujka” nie zamierzał zmieniać swej oceny stanu wojennego jako „mniejszego zła”.

Natomiast papież Jan Paweł II podczas homilii po modlitwie Anioł Pański 20 grudnia 1981 r. nie tylko powierzył Polskę opiece Matki Boskiej, ale poprosił też o wyrazy solidarności z narodem polskim – mającym prawo do życia w pokoju i poszanowania praw człowieka – i wezwał do szczególnej modlitwy za zabitych, rannych i aresztowanych.



**Pogrzeb Bogusława Kopczaka, jednego z górników zamordowanych przez reżim Jaruzelskiego podczas pacyfikacji KWK „Wujek”; 19 grudnia 1981 r. Kondukt żałobny zmierza aleją na cmentarzu w Katowicach przy ul. Francuskiej. Przed trumną widoczny jest najprawdopodobniej ks. Walerian Ogierman. Fot. z zasobu IPN**

## **Biją dzwony za wielką wodą**

Reagowały nie tylko władze poszczególnych państw czy media. Czyniły to również osoby i organizacje, szczególnie polonijne. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o tajemniczej grupie pod nazwą „Organizacja obrony Polaków 13 grudnia”, która miała działać w Danii i Norwegii. Przy czym jej aktywność ograniczyła się do skierowania ulotki do polskich dyplomatów w Kopenhadze oraz pogróżek pod adresem ich kolegów w Oslo. Grupa groziła – jak raportował MSZ, monitorujący reakcje państw zachodnich na wprowadzenie stanu wojennego – zabiciem „jednego dyplomaty PRL za każdą ofiarę śmiertelną w Polsce”. Przy obecnym stanie badań nie sposób powiedzieć, czy owa organizacja była efemerydą, czy też może dziełem pojedynczej osoby lub niewielkiej grupy. Jednak związek jej działań z krwawą pacyfikacją „Wujka” nie wydaje się przypadkowy – telefon z pogrózkami do ambasady PRL w Kopenhadze wykonano 20 grudnia, czyli trzy dni po tym, jak Polskie Radio poinformowało o wydarzeniach w Katowicach.

Zazwyczaj jednak reakcje były spokojniejsze i ograniczały się do manifestacji, nabożeństw i oświadczeń. Tak było np. w Chicago, gdzie Kongres Polonii Amerykańskiej 27 grudnia 1981 r. zorganizował marsz żałobny ku czci zamordowanych górników. Wzięło w nim udział ok. 50 tys. osób, w tym przedstawiciele Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych. Tego samego dnia na wezwanie KPA w polonijnych parafiach odprawiono Msze św. i nabożeństwa za ofiary stanu wojennego, a o godzinie czternastej przez pięć minut biły dzwony kościołów. Ponadto pod koniec grudnia 1981 r. na cmentarzu w Chicago w kwaterze

weteranów umieszczono napis „Solidarność”, który miał symbolizować „pomordowanych przez bezpiekę po ogłoszeniu stanu wojennego górników i robotników”. Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce i SPK na początku 1982 r. ogłosiły w czasopiśmie „Kombatant w Ameryce” wspólną rezolucję, w której oskarżano Jaruzelskiego o wprowadzenie w Polsce terroru, jakiego nie było od czasów stalinowskich. Stwierdzono w niej m.in.:

„Bracia nasi w Polsce są mordowani i więzieni za to, że domagają się chleba i wolności”

i apelowano do żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, aby nie strzelali do „braci Polaków”. Do tragedii w „Wujku” nawiązywała wprost okładka „Kombatanta w Ameryce”, ze zdjęciem górników niosących ciało zabitego kolegi.



**Boże Narodzenie 1981, żłóbek w kościele oo. Jezuitów w Kaliszu przedstawiający tragedię w kopalni „Wujek” w Katowicach; między 23.12.1981 a 06.01.1982. Postaci ośmiu robotników (dziewiąty, Jan Stawisiński, umrze z ran 25 stycznia 1982), pośród nich wielka plama krwi w formie nieregularnego krzyża. Ponad nimi wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej przytulającej Syna, na Jej policzku była namalowana wielka czerwona łza. Fot. z zasobu IPN**



Tekst pochodzi z nr 12/2017 „Biuletynu IPN”

**COFNIJ SIĘ**